REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

Wychodzi
w każdy wtorek.

CENA 15.000 MK.

TYGODNIK SPORTOWY

ROK III. KRAKÓW, DNIA 25 WRZEŚNIA 1923 ROKU. NR. 35.





Z meczu Cracowia — FC. Barcelona. 1) Drużyna Cracovii. 2) Wspaniały moment. Defenzywa Crac. (Gintel, Styczeń) przerywa atak Barcelony (Marti, Samitier). Fot. Gaspar.

Sprawozdania i wyniki z tournee Cracovii po Hiszpanji, cudowne zdjęcia.

Glossy.

W obronie p. Grabowskiego.

Szanowny Panie Redaktorze! W 32-gim numerze „Tygodnika Sportowego" ukazały się trzy notatki o p. J. Grabowskim, treść których wprost mię zadziwiła. P. Grabowski został w straszliwy sposób oczerniony! O człowieku, który bezsprzecznie należy do najlepszych sędziów polskich w piłce nożnej i zajmuje odpowiednie stanowiska w WOZPN i w PZPN (między innemi zasiada w Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów na sędziów) pisze się: „Grabowski, sędzia na zawodach Wisła — Warta w Krakowie, skompromitował się wobec publiczności krakowskiej kompletnie, z powodu swej nieumiejętności (?!) i fałszywych rozstrzygnięć i t. d."

Trudno! Ale na to pozwolić nie możemy! My, Warszawiacy, którzy częściej spotykamy się z p. Grabowskim na boisku, więcej możemy mówić o „umiejętności" p. Grabowskiego, niż recenzent „Tygodnika Sportowego", który widział go napewno mniej razy, niż my, a może poraz pierwszy. I prawdopodobnie poraz pierwszy, bo żeby go widział częściej, toby takiej notatki nigdy nie napisał.

Mogę się zgodzić, że p. Grabowski w dniu tym sędziował gorzej, niż zwykle i mógł się nawet przyczynić do przegranej Wisły, ale mówić, że p. Grabowski nie zna zasad footballu, albo że „I tacy sędziowie decydują o mistrzostwie Polski", na to w żadnym wypadku zgodzić się nie mogę i nigdybym tej sprawy nie poruszył, żebym ją wyczytał w innem jakiemś piśmie (uśmiechnąłbym się z politowaniem i koniec), ale ze względu na to, że notatkę tę umieściło pismo, które wiele przysłużyło się sportowi polskiemu i które w swych artykułach dąży do wytępienia waśni klubowych i dzielnicowych, zamilknąć o tem nie mogłem, a ukazanie się omawianej notatki tłumaczę sobie tem, że została ona wstawiona bez wiedzy Pana Redaktora, bo nie sądzę, żeby Pan Redaktor ze względu bodaj na jej treść, formę i ton, w jakim jest pisaną, dał swą aprobatę na jej opublikowanie.

Ale niestety! Gdyby tak było w rzeczywistości, to z przykrością muszę stwierdzić, że ludzie, rzeczywiście oddani sportowi w Polsce, bez przeszkód skutecznie dla niego pracować nie mogą.

Sądząc, że choć w krótkich słowach otrzymam odpowiedź na swój list, zasyłam wyrazy największego uznania dla Szanownego Pana Redaktora i kreślę się ze sportowem pozdrowieniem

Warszawa 16. IX. 1923. *Zbigniew Morawski.*

Odpowiem Panu. Notatki naturalnie aprobowałem i odpowiadam za nie. Są one słuszne. Przecież niema mowy o tem, abym ja, lub ktokolwiek inny, miał jakieś osobiste anse do p. Grabowskiego. Niema żadnego powodu do tego. Uznaję pracę p. Grab. i pożytek jej. Ale z tego nie wynika, by był dobrym sędzią. Widziałem go 2 razy, dnia 7/IV. 1923 na meczu Polonia — Warszawianka w Warszawie, kiedy zepsuł mecz i mojem zdaniem skrzywdził wówczas Warszawiankę, oraz na meczu Warta — Wisła w Krakowie, kiedy również zepsuł mecz i skrzywdził znowu Wisłę. Widziałem go osobiście i się dobrze jego sposobowi sędziow. przypatrzyłem. I stwierdzam, że albo musiałbym mu zarzucić stronniczość, czego jednak nie uczyniłem, albo nieumiejętność, co uczyniłem. Tylko w pierwszym wypadku i to nieudowodnionym możnaby mówić o „straszliwem oczernieniu". Nawiasem mówiąc p. G. wyraził się na meczu Wisła — Warta wobec graczy: „już ja znam Wartę z ich solidności i wiem też, jak Wisła gra", co stanowczo było nierozsądnem i lekkomyślnem z jego strony, gdyż na tej podstawie możnaby mu nawet zarzucić pewne uprzedzenie do jednej ze stron, a więc stronniczość. Również powiedzenie po meczu „nie dałbym sobie ręki uciąć, że to był korner", gdy się róg już dało, jest także dowodem wielkiej chwiejności. A te dwa fakty są całkiem pewne i stwierdzone. I te dwie cechy, niepotrzebnego mówienia z graczami i niepewność własnego rozstrzygnięcia, są także wadami, dowodzącemi niezbyt wielkiej umiejętności sędziowania. A ponadto stwierdzam na podstawie obu widzianych meczów że: 1) p. Gr. gwizda stanowczo zapóźno, gdy piłka już jest w dalszej akcji, 2) jest stanowczo chwiejnym i niepewnym w swoich rozstrzygnięciach, 3) bardzo często rozstrzyga za i według dyktanda graczy, lub publiczności, co jest niedopuszczalnem, a co dowodzi, iż pozwala na się wpływać i że jest za mało energicznym, 4) wreszcie rozstrzyga czasami zupełnie błędnie, w decydujących momentach (np. wykluczenie Reymana, róg przeciw Wiśle) i to nie z własnej woli, ale po pewnej dyskusji, wzgl. informowaniu się.

Z tych względów uważałem jeszcze propozycję p. Grab. na sędziego Kraków — Lwów w Krakowie za niefortunną (na podstawie meczu Polonia — Warszawianka), a obecnie po meczu Wisła — Warta twierdzę stanowczo, iż nie mogę go, mimo zaufania Warszawy, uważać za dobrego sędziego i do tego do ważniejszych zawodów, zastrzegając się kategorycznie, abym jakiekolwiek wogóle miał do niego anse, jako człowieka, lub sportowca. — Red.).

Reklama brutalności footballowej.

Szanowna Redakcjo! Pragnąłbym się podzielić z PT. Czytelnikami wrażeniem, nabytem po przeczytaniu Nr. 68 „Sportu" lwowskiego z 5 IX. br. Przeczytałem między innymi i groteskę Prągowskiego pt. „Ofiara idei" i w żaden sposób nie mogę zrozumieć, poco ma się umieszczać w piśmie sportowem takie rzeczy, jak naprzykład: „Opis o tyle brutalnego meczu i wkroczenia karetek pogotowia na boisko, oplucie, skopanie, spoliczkowanie i wyrzucenie z boiska sędziego, wkroczenie publiczności na boisko i rozprawa nad sędzią i gośćmi jedynie z tego powodu, że grają lepiej od miejscowych i zwyciężają".

Zdaje mi się i tak dość często słyszymy już o napadach na sędziego i graczy nietylko na prowincji w miasteczkach, lecz i w większych miastach, jak np. Łódź, Poznań i inne. Trzeba ten czyn potępiać i starać się, ażeby wszyscy o nim zapomnieli. Football jest grą sportową, w której chodzi o wykazanie sprawności fizycznej, a nie wojną, gdzie staramy się kopnąć przeciwnika i pobić go. Kto gra lepiej, ten wygrywa, należy mu się za to uznanie, a nie bicie. Nawet najbardziej stronniczemu sędziemu, powodującemu wygranie, lub przegranie zawodów przez pewną drużynę, należy zwrócić uwagę, lub nie powoływać go do prowadzenia zawodów, a nie bić go. Pocóż mamy przypominać tłumom możność „unieszkodliwienia przeciwnika", lub rozprawy nad sędzią i graczami, w jakim niby to celu, wie chyba sam najetyczniejszy redaktor „Sportu", prof. Wacek.

Wilno. *L. R.*

Jak pracują nasze władze sportowe!

Szanowna Redakcjo! Niniejszem proszę o łaskawe udzielenie nam pomocy, a mianowicie: Na gruncie tego miasta założyliśmy klub sportowy p. n., lecz wskutek braku statutu nie możemy zalegalizować naszego klubu. Udawaliśmy się kilkakrotnie do Warsz. ZPN., lecz ten nie raczył nam odpowiedzieć. Zwracaliśmy się także osobiście



Wspaniały moment z meczu FC. Barcelona — FC. Europa. Przebój Alcantary. — Fot. Gaspar.

do Org. Igrz. Olimp. Ci przyrzekli, lecz upłynęły 2 mies. i niema nic. W danem mieście ten sport zupełnie nie istniał, aż dopiero po przyjeździe nas kilku z Małopolski, propagowaliśmy ten sport. Sądzimy, że Sz. Redakcja nam tej pomocy nie odmówi i pozwoli nam uskutecznić nasze szczere chęci. Z głębokim szacunkiem

Baran Adolf, naucz. w *Rypinie*.

(Tak funkcjonują nasze instancje sportowe! Głupiego statutu, ani nawet odpowiedzi krótkiej, nie są skłonne wysłać. A tu się mówi i rozprawia głośno o organizacji i szerokiej pracy społecznej. Szlendrjan, kłamstwo i nieudolność, rozpowszechniły się w naszych magistraturach. Blaga, frazesy i karjerowiczostwo. Kiedyż nareszcie oczyści się tę zapaskudzoną stajnię Augjasza i dopuści do pracy ludzi chętnych, skromnych, ale szczerych i prawdziwych sportowców. Czyż zawsze zadowolnimy się „nazwiskami". Czyż jeszcze mało mamy dowodów ignorancji i obojętności przeważnej części panów z najrozmaitszych instancji sportowych i że im nie na sporcie zależy, ale na swojej karjerze na skórze sportu? „Quousque tandem abutere patientia nostra?" Niechaj baczą panowie „władcy", aby ich zima nie sprzątnęła z ich krzeseł i synekur sportowych.

Klubowi sportowemu w Rypinie polecamy zwrócić się w sprawie statutu i legalizacji do Sekret. P. Z. P. N. w Krakowie, Stolarska 6, do p. Obrubańskiego, który niezawodnie tę sprawę załatwi. Red.).

Nasi recenzenci sportowi.

Sz. Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w poczytnym „Tygodniku Sportowym" poniższego listu, ilustrującego dokładnie „fachowość" łódzkich recenzentów sportowych, za co Szan. Panu z góry dziękuję.

Otóż w Nr. 249 „Republiki" niejaki Stefan K., opisując zawody ŁKS - Warta, pozwala sobie na niesłychany wybryk i określa w następujący sposób sędziego, p. Rząsę z Krakowa: „Potem wszedł sędzia, a tak pociesznie wyglądał, że wywołał salwy śmiechu na trybunie".

Istotnie p. Stefan K. ma wszelkie kwalifikacje na recenzenta sportowego „Szopki", nie zaś takiego poważnego pisma, jakiem jest „Republika".

Radzimy bardzo redaktorowi tegoż dziennika, by zmienił swego „humorystycznego" recenzenta na bardziej poważnego. Łącząc wyrazy głębokiego szacunku pozostaję

Łódź. 19. IX. 1923. *D. Fr.*

O drużynach C-klasowych.

Masowe uprawianie sportu przez uczącą się młodzież jest trwałym fundamentem dla znajdującego się w stadjum początkowego rozwoju sportu polskiego. Materjału i to pełnego zapału i ambicji jest dużo. Jedynie wskutek braku fachowych organizatorów w kierownictwach młodych klubów marnuje się podwalina i nadzieja naszego młodego sportu footballowego. Zarządy tych klubów nie rozumieją, że jedynie stopniowe podnoszenie poziomu gry, przy pilnym treningu i pod okiem fachowca, jest produktywnem, natomiast nagły wzrost formy pociąga za sobą upadek tejże.

C klasowe kluby widzą przed sobą jedyny cel, który nawiasem mówiąc, zawsze i wszędzie im przyświeca: zdobycie mistrzostwa. A do celu tego dążą, przekraczając często ramy amatorstwa i działając na szkodę innych klubów, niewtajemniczonych w „sztukę" kaptowania graczy. Nieliczna garstka klubów, pracująca rzeczywiście dla czystej idei sportu i opierająca się na współpracy członków, a nie na poparciu finansowem jednostek, musi się borykać z trudnościami pieniężnemi.

Aby uchronić od ostatecznej demoralizacji graczy drużyn C klas., należy przedewszystkiem zerwać raz na zawsze z niezdrową walką punktową, a zamienić ją można na szlachetną rywalizacją sportową przez urządzanie turniejów o nagrody wędrowne, lub honorowe. Wszak idzie tu o przyszłość sportu polskiego i o tępienie profesjonalizmu, który stopniowo zyskuje sobie prawo obywatelstwa wśród młodzieży sportowej. Gracze, wychowani w chorobliwej atmosferze mistrzowskiej, nigdy na czystych amatorów wyjść nie mogą. A więc niezbędnem jest, aby odpowiednie czynniki otoczyły pieczołowitą opieką młode kluby i aby były względem nich więcej objektywnemi, niż dotychczas, bowiem łatwiej zgięte drzewo złamać, niż wyprostować.

Łódź, 20. IX. 1923. *O. G.*

Przegląd sportowy lokalny.

Gród wawelski zjałowiał na punkcie footballu doszczętnie. Ongiś centrum najważniejszych i najpiękniejszych zawodów, ongiś środowisko najżywszego ruchu sportowego — zieje dziś pustką, martwotą. Boiska zieją pustkami i są tylko scenerją mniej niż nieinteresujących walk klubików i drużynek. Wszystkie kluby o pewnej tradycji, o pewnej nazwie, o pewnej umiejętności — zmykają stale i chętnie poza rogatki miasta, szukając sukcesów, przyjemności i dochodów na prowincji, lub w innych centrach, w tym sezonie bardziej ożywionych.

Martwotę tę zbudziły ub. niedzieli jedynie rewanżowe zawody Olsza — Tarnovia 5:2 (5:0) o przejście do kl. A. (1-szy mecz w Tarnowie przegrała niespodziewanie Olsza). Olsza pracuje nad sobą sumiennie i ma trochę szczęścia, które przypada prawie zawsze w udziale pracowitemu i pilnemu. Zwyciężyła ona w wysokim stosunku, nawet niezasłużenie wysokim, gości tarnowskich, zapewniając sobie już w pierwszych 10 min. trzy bramki, grając pięknie, kombinacyjnie, energicznie i ambitnie. Tarnovia pozwoliła się do przerwy zaskoczyć 5 bramkami i jej stała przewaga po przerwie zdołała jej przynieść 2 goale, aczkolwiek zasłużyłaby na jeszcze dwa. Olsza po pauzie opadła na siłach i wykazała pewną ociężałość i lenistwo, wypływające z zapewnionego do pauzy zwycięstwa. Gra jej do przerwy, a w szczególności w pierwszym kwadransie stała na poziomie, któryby ją uprawniał do wejścia w dzisiejszej konstelacji do kl. A, gra jednak po pauzie zepsuła to wrażenie. Tarnovia zaś wykazała dopiero po przerwie swoje walory, ale słaba jej technika, taktyka, stopping, główki, kiepski strzał i kombinacja — nie mogą stanowić jeszcze podstawy, koniecznej każdej A. kl. drużynie. Olsza pod tymi względami ją przewyższała, ale nie umie ona jeszcze wytrzymać całego ostrego meczu i nie zdoła ona przez przeciąg $1^1/_2$ godz. stanowić poważnego przeciwnika dla A. kl. drużyny. — Zawody były wcale interesującemi i żywemi, tempo nadawała Olsza w I, Tarnovia w II połowie, toteż i przewaga była w ten sposób rozłożoną. Olsza umiała skuteczniej wykorzystać ją. W Olszy odznaczyła się pomoc i lewa strona ataku od Dużniaka począwszy. W Tarnovii dobry pr. pomocnik i skrzydła, szczególnie lewy pomocnik, któregoby się nie powstydziła żadna A kl. drużyna. — Boisko Jutrzenki. Widzów 2000. Sędzia Dr. Wojakowski.

Ponadto odbyły się jeszcze następujące rozgrywki: Cracovia II — Żałęże (G. Śląsk) 8:0 (2:0). Zabawka. Cracovia III — Meteor 5:1 mistrz. kl. C. Makkabi II — Kadimah 5:1. Wawel III — Victoria 2:0 mistrz. kl. C.

Lekka atletyka.

Olimpjada akademicka w Dorpacie dała następ. wyniki: I. Estonja, II. Polska, III. Łotwa. 100 i 200 m. — 1. Piątkowski 11,6", 2. Weiss 11,7" i 24,6"; 400 m. — 1. Janwald (Est.) 54,8" i 54.4", 2. Hunk (Est.), 3. Rej, 4. Weiss; 800 — 1. Janwald (Est.) 2'5", 4. Jucewicz 2'7", 5. Karczewski; 1500 m. — 1 Hunk (Est.) 4'28,5", 2. Kostrzewski 4'28,5" (o pierś); 3 klm. — 1. Kostrzewski 9'41,2", 3. Karczewski; 110 m. z pł. Neuman (Est.) 17,8", 4. Chełmicki; Sztafeta 4×100 — 1. Estonja 48,4", 3. Polska; Sztafeta olimp. (100+200+400+800) 1. Estonja 3'55,3", 2. Polska 3'59,7"; Kula — Kamisz (Łotwa) 11.99; Dysk — Ernesak (Est.) 36.11; Ciężar — Freiberg (Est.) 12.66; Oszczep — Ranisz 46.54, 4. Grunner 43.00; W dal — Neuman 6.30; W wyż — Steinberg (E.) 1.65, Grunner 1.53 (4); Tyczka — 1. Neuman (E.) 3.20, 2. Rzepka 3.10; Trójskok — 1. Seremczek (Ł.) 12.29, 4. Karczewski; Dziesięciobój — 1. Neuman, 4. Chełmicki.

Warszawa: Mistrzostwo Armji. Baran II. pobił 2 rekordy polskie $12.28^1/_2$ (kulą) i 6.88 (ciężar — 25 klg.), a Adamczak w skoku o tyczce 3.27. Inne wyniki: 100 m. — 1. Dobrowolski 11,5", 2. Sośnicki(!!); 110 m. z pł. — 1. Piątkowski (poza konk.) 19,2", 2. Konopacki 19,2"; 4×400 — DOK IV 3'57,4"; w dal — Sośnicki 5.86; w wyż — Konopacki i Karliński po 1.58; 800 m. Wawrczak 2'10,9"; 1500 m. — Stanulewicz 4'35,9"; 4 klm. (na przełaj) — Kosicki 12'29,3"; oszczep — Dudek 41.29; 200 m. — Dobrowolski 24"; dysk — Baran II. 34.62; pięciobój przysposobienia rezerw. — Mieszkowski.

Mieszkowski (Warszawianka) zdobył pięciobój Organizacji Przysposobienia Rezerw.

Sekcja lekko-atlet. ŻKS. Hasmonei (Lwów), urządziła 16. IX. pięciobój z punktami: 1. skok w wyż, 2. rzut kulą, 3. 200 m., 4. skok w dal, 5. rzut oszczepem. Jak widać z powyższego nie był to praktykowany wszędzie pięciobój Olimpijski (dlaczego?) — Memorjał bp. Kohna. Nagrodę w postaci drogocennego puharu ufundował p. Eli Blank. Choć nie wszyscy startujący uprawiali przedtem lekko-atletykę (zdaje mi się, że piękna nagroda ich ściągnęła), mimoto liczba 9 startujących była dość imponującą. Wyniki, jak dla juniorów. Organizacja dobra, w skład której wchodzili: p. Blank, Dr. Scheps, Reichenstein, Beigel sen. i Bodenstein. Zwycięscą i zdobywcą na br. został p. Beigel jun. z 1726·9 pkt. II-gi Begleiter jun. z 1690·275 pkt. Jeszcze zarzucić muszę miękkość i powodowanie się względami. *ns.*

Antwerpja. Zawody pań międzynarodowe: Bieg 80 mtr., 83 m. z płotkami i skok w dal. — Lines (Anglja) 10,4"; 13,8" i 5.04. W wyż — Hatt (Ang.) 1.46'2; 1 klm. Steehland Van (Belgja) 3'13,2".

Sztokholm. Mistrz. Szwecji na r. 1922 dały świetne wyniki: 100, 200 i 400 m. — Engdahl 11,1" 22.5". 49,3"; 800 m. — Lundgreen 1,54"; 1500 m. i 5 klm. — Wide 3'56,7", 14'441"; 10 klm. — Backmann 32'497"; 110 m. i 400 m. z płotkami — Ptersen 15,4" i 56,9"; sztafeta 4×100 — Hellar 44,4"; 4×400 — Gota 3'22,2"; w dal — Abrahamson 6·76; w wyż — Johanson 1.86; tyczka — Matson 3.60; trójskok — Foelke Jannson 14.42; rzuty oburącz: kulą — Jannson 26.46; dyskiem Erikson 82.06; oszczepem — Blomquist 106.52; młotem Lind prawą 48.23.

Bruksela. Zawody pań 80 m. — Callebant 11,6"; 800 m. — Evrarel 2'48"; 4×200 — 2'8,3"; 60 m. (jun.) — Andry 8'9"; w wyż — Hatt (Ang.) 1.49; oszczep Grosslimond (Szwajcarja) obur. 38.37 (17.15+21.22); Kulą Birchenongh (Ang.) obur. 16 23 (8.53+7.70); 80 mtr. i 250 mtr. — Lines (Ang.) 10,6" i 36,6". Pięciobój (kulą, 80 m., oszczep., w wyż, 250 m.) — Lines (Ang.); 83 m. z pł. — Lines 13,8"; dysk — Tembouret (Francja) 25.05; 1 klm. — Lane (Ang) 3'30„; w dal — Lines 4.90; 4×200 — Belgja 2'2".

Budapeszt. W wyż — Gaspar 1.83; 500 m. — Fixl 1'8„.

Carr, spinter z Australji, jest obecnie w świetnej formie.

Ciężka atletyka.

Pierwsze amatorskie zapasy ciężko-atletyczne w Krakowie odbędą się w niedzielę 30 bm. o godz. 2 popoł. na boisku T. S. Wisła przed spotkaniem o mistrz. Polski ŁKS. — Wisła. Jest to pierwsza tego ro-

dzaju w tym roku impreza sportowa, świadcząca, że może nareszcie Kraków poza epidemją piłkarstwa przypomni sobie, że istnieją i inne gałęzie sportu.

Lawn-tennis.

Turniej lawn-tennisowy o mistrz. Warszawy.

W niedzielę 16. b. m. zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo m. Warszawy w turnieju międzynarodowym, urządzonym przez Warsz. Lawn-Tennis Klub. Piękna pogoda, trwająca przez cały czas turnieju, ściągnęła duży zastęp publiczności. Do turnieju stanęło około 65 zawodników, w tem wielu z Krakowa, Lwowa, Łodzi i kilku cudzoziemców. Ciągłe niespodzianki nie pozwalały przewidzieć, kto zdobędzie tytuł mistrza m. Warszawy w grze pojedynczej panów i wielki puhar wędrowny. Ogólnym faworytem był p. Jan Kowalewski, który jednak pokonanym został przez p. Moraczewskiego (6:2, 5:7, 3:6) Niespodzianką była również przegrana p. Moraczewskiego do Emchowicza i znakomitej pary łódzkiej W. Richterówna-Frey do p. Bonieckiej i Kuchara. Bardzo ładnie grali pp. Tarnowski i Potulicki w meczu przeciwko pp. Lothowi i Emchowiczowi (6:4, 6:3), bracia Kowalewscy przeciwko pp. Szczerbińskiemu i Bersonowi (6:3, 6:2). Z pań wyróżnić należy: pp. W. i K. Richterówne, p. Żochowską i Boniecką.

Ostatecznie tytuł mistrza m. Warszawy i wielki puhar wędrowny zdobył p. Roman Stahl ze Lwowa. Drugą nagrodę zdobył p. Szwede. mistrz Krakowa. Trzecie nagrody przypadły pp. S. Czetwiertyńskiemu i Emchowiczowi.

Tytuł mistrza m. Warszawy w grze pojedynczej pań i żardinierę z bronzu zdobyła p. W. Richterówna (Łódź), po zaciętej walce z p. Żochowską (Warszawa.)

Mistrzostwo m. Warszawy w grze podwójnej panów zdobyli bracia Kowalewscy, bijąc swą klasą panów Tarnowskiego—Potulickiego i Zawiszę—Drewnowskiego, zdobywając kryształowe flakony. Drugą nagrodę (skórzane walizki) otrzymali pp. Zawisza i Drewnowski.

Mistrzostwo m. Warszawy w grze podwójnej pań i panów zdobyli p. J. Żochowska i p. Potulicki, drugą nagrodę otrzymali p. Boniecka z Krakowa i p. Kuchar ze Lwowa.

W grze pojedynczej pań z forami pierwszą nagrodę otrzymała p. Teresa Potulicka, drugą p. W. Richterówna.

W grze pojedynczej panów z forami zwyciężył p. Johnston, drugą zaś nagrodę otrzymał p. Stadtlaender z Łodzi.

W grze podwójnej panów z forami odnieśli zwycięstwo Landau—Moraczewski nad Heathem i Jarvisem.

Wieczorem w lokalu klubu zostały rozdane zwycięscom nagrody przez prezesową klubu, p. Magdalenę Grodzką.

Turniej ten przyczyni się niewątpliwie do szerszego zainteresowania się sportem lawn-tennisowym. Organizacja zawodów wzorowa. *W.*

W Olimpjadzie Akad. Półn. zdobyła w tennisie, na turnieju, odbytym w Tartu w Dorpacie (Estonja), znana sportsmenka krakowska p. Wanda Nowak-Dubieńska (AZS) 1-szą nagrodę w singlu pań i 1-szą nagrodę w mixed-double. Z Dorpatu jadą nasi reprez. do Rewla.

Szermierka.

Mistrz szermierki E. Limermann obchodzi dn. 30. IX. swój 30 letni jubileusz jako mistrz szermierki w 53 r. swego życia. Zasłużonemu i jeszcze w pełni sił się znajdującemu mistrzowi życzymy długiego zdrowia i dalszych sukcesów w pracy. — Red.

Dnia 1 października br. rozpoczyna mistrz Linnemann znowu swoją działalność w Sek. Szerm. AZS Krak. Sukcesy jego uczniów w ubiegłym sezonie (6 mistrzostw zdobytych) dają rękojmię dalszych pięknych rezultatów i postępu w zakresie sportu szermierczego.

Igrzyska olimpijskie 1924 zbliżają się. Byłby już najwyższy czas, aby mistrz L. w swojej pracy poparty został przez powołane do tego czynniki i aby jego ochota do pracy została utrzymaną.



Mistrz szermierki, Eug. Linneman obchodzi obecnie 30-to letni jubileusz swej pracy sportowej.



Wanda Nowak-Dubieńska (AZS. — Kraków) najwybitniejsza i najwszechstronniejsza sportsmenka Polski, osiągnęła obecnie wielkie sukcesy w turniejach tennisowych w Estonji, Finlandji, Łotwie i Poznaniu.



Piera, pr. skrz. Barcelony strzela. Fot. Gaspar.

Migawki.

Puhar prof. Żeleńskiego, rzadki we Lwowie gość, tym razem przezimuje nad Pełtwią. Szczerze mówiąc, to radość Lwowa z okazji zwycięstwa nie była zupełną. Spodziewano się naogół, iż nieszczególna konstelacja firmamentu nadwiślańskiego umożliwi wreszcie dosadne utarcie zbyt zadartego nosa krakowskiego. Smutniejszym faktem, niż rozczarowanie ze skąpego wyniku, był poziom gry. O kombinacji, zgraniu, jakiejś myśli przewodniej i t. p. wymysłach gnuśnego Zachodu, ani mowy. Szanowni reprezentanci dwóch głównych punktów piłkarskich Polski woleli uprawiać wprawdzie mniej zajmującą, ale wygodniejszą swojską grę „jak Bóg da". Kraków zdradzał wprawdzie kilkakrotnie zamiar rozpoczęcia czegoś w rodzaju przyziemnej gry, ale kończyło się zwykle na dwóch ciągach, no i dobrych chęciach. Lwowskim, dobrym zresztą solistom, wdzięczni jesteśmy za wielką ofiarność, ale na przyszłość wolelibyśmy, by mniej poświęcali własną osobę, a więcej pamiętali o swoich sąsiadach. Jak całą drużynę, tak i *obrońców obowiązuje współgranie,* a nie jedynie walenie z całej siły naprzód. Podobny błąd popełniał i doskonały zresztą Winnicki, którego wyrzuty są za wysokie i zamiast na skrzydła skierowywane do środka, gdzie dostają się pod czułą opiekę nie jednego, ale czterech przeciwników.

De gustibus non est disputandum. Jeśli kilku panów recenzentów uważa, że beztreściwa, chaotyczna, zdana jedynie na przypadkowe sytuacje gra może być interesującą, to zgadzam się z nimi.

L. O. Z. P. N. uważając, iż zbyt wiele zdziałał już dla samej piłki nożnej, rzucił się obecnie na inne pole. Przy L. O. Z. P. N. powstaje obecnie „Wydział Układania Zagadek i Szarad". Jeśli dotychczas panował we Lwowie chwalebny zwyczaj stawiania u totalizatora „na wynik", to od dzisiaj przyjmowane będą zakłady „o skład". Jest wprawdzie bardzo chwalebnem, iż L. O. Z. P. N. chce zmusić swoich zwolenników do myślenia nietylko nogami, ale i głową, z drugiej jednak strony obawiamy się, iż dla Szan. Związku był skład reprez. Lwowa jeszcze na pół godziny przed meczem nierozwiązalnym rebusem.

Kto sądzi, iż plotkowanie jest właściwością jedynie starych bab, ten jest stanowczo w grubym błędzie. Godna ta zaleta cechuje też we wielkiej mierze „prawdziwych" sportowców. Ci, zawsze dobrze poinformowani panowie, wiedzieli już na długo przed meczem, iż Garbień stanowczo nie chce grać równocześnie z p. M., ergo zbrodnia, którą należy bezwzględnie ukarać! — Macie rację panowie; jest faktycznie zbrodnią, by Garbień, zamiast po całotygodniowej pracy używać ruchu na świeżem powietrzu, zmuszony był nawet w niedzielę ślęczeć wśród wyziewów laboratorjum.

Więcej, niż „afera" Garbienia, zaprząta umysły walka, która podzieliła Lwów (niby partje cyrkowe w Bizancjum) na *obóz ryczących i zwolenników kagańca.* Podczas gdy jedna partja widzi ratunek i zbawienie footballu w żywiołowem wyładowywaniu energji głosowych, to drudzy głoszą, iż jedynie milczenie, skupienie się i wejście w siebie, może przynieść odrodzenie kunsztu nożnego. Przyznajemy, iż zbyt sztywna i zimna postawa publiczności nie przyczynia się do podniecenia ambicji graczy, ale z drugiej strony zapytujemy, czy okrzyki w rodzaju „sędzia kalosz" też należą do gatunku „animuszowych"?

A propos sędziów, to mieliśmy sposobność przekonać się, iż okrzyczane *lwowskie kollegjum jest znakomite* tak długo, jak dłudo znajduje się wśród widzów na trybunie. Jest podziwienia godnem, z jaką bystrością i precyzyjnością panowie ci chwytają momentalnie wszelkie ewent. przeoczenia swego kolegi ze zielonej murawy. Głośno wypowiadana krytyka jest dla publiczności, przekonanej nagle o nieomylności(!) swoich luminarzy prawa footballowego, bodźcem do protestów, częstokroć mimo usankcjonowania niesłusznych. Czy nie byłoby wskazanem zachować wrażenia dla siebie, pamiętając o prawdzie „dziś mnie, jutro tobie"?!

Podczas gdy reprezentanci krakowscy zbierali się do drogi powrotnej, tradycyjnie narzekając na lwowskie przyjęcie, to *w Krakowie panowała radość.* Krakowiacy, ci pisani przez „C", przyjmowali z miną grandów hiszpańskich hołdy, namyślając się, czy w ogólności wypada jeszcze pospolitować się językiem polskim (podobno na drugi dzień zwyciężyła wrodzona skromność i zdecydowano się śpiewać krakowskim dyszkantem, notabene cienkim), — ci zaś z pod znaku gwiazdzistej Wisły zwróciwszy się w stronę Mekki — Łodzi wołali: Allah, Wielki, Mocny, Ty wiesz, co czynisz, pozwalając korzystać trzeciemu tam, gdzie dwóch się bije.

Mniej radosny nastrój panował w pociągu, którym wracała *„in die Heimat"* z *„pierońsko" rzadką miną* Warta. Rzadko która klęska wywołała tak ogólną satysfakcję, jak Warty. Zaślepiona w pogoni za laurami zapomniała ona o podstawowych zasadach sportowych, t. j. koleżeńskości i uprzejmości. Spieszno im było, obawiali się, by zapóźno nie przyjść do celu, teraz zdaje się będą mieli dość czasu do namyślania się nad znikomością doczesnych wartości. Jedyna nadzieja to remisowe spotkanie Wisły z Ł. K. S-em, *od czego uchowaj nas Panie teraz i w godzinę walnego zgromadzenia,* modli się PZPN.. nieprzygotowany na podobny galimatias. Niepokojów PZPN-u nie podziela prasa, która miałaby nieskończony temat do artykułów, oświetlań, naświetlań, uwag, sentencji i t. p. balonów, zawracających głowę czytelnikom. Do kompletu zamieszania brakłoby wówczas tylko, by Pogoń przegrała z Polonią, a moglibyśmy mieć nadzieję, iż finish mistrzostw odbędzie się *na sylwestra.*

Lwów 19. IX. 1923. *Narcyz Süsserman.*

Z turnée Cracovii po Hiszpanji.

Szanowny Panie Doktorze! Przesyłam Panu kilka pism hiszpańskich z tłumaczonemi recenzjami, zdjęcie Gampera i jego opinję, oraz opinję byłego trenera Cracovii, a obecnego F. C. Barcelony, Pozsony'ego. Moja opinja pokrywa się z powyższemi.

Barcelona 17. IX. 23. *Bürgi.*

El Mundo Deportivo (gazeta sportowa w Barcelonie): Cracovia zrobiła na nas dobre wrażenie, zaskoczyła ona naszą Barcelonę swoją umiejętnością ustawiania się i wyczuciem footballowem, atoli grą, jaką wykazała Barcelona w II połowie drugiego dnia, została ona zdezorganizowaną. Nie chcemy przez to powiedzieć, że Cracovia była złym, lub słabym przeciwnikiem. Cracovia pokazała nam dobre współgranie, co bardzo rzadko widzieliśmy na naszem boisku. Elegancko i mądrze, co też rzadko widzimy, grała ona, a także w defenzywie nie była ona nerwową, lecz planową. Wierzymy w dobre rezultaty, uzyskane przez Cracovię z innemi drużynami środkowej Europy. Mimo rezultatu drugiego dnia pozostawiła Cracovia dobre wrażenie. *Mamy nadzieję, że zobaczymy ją jeszcze u nas ponownie!!* Jak już wspomnieliśmy ma Cracovia dobrą kombinację i nie widzieliśmy w tej drużynie żadnych „gwiazd footballowych". Obrońcy, lewy pomocnik i trójka środkowa podobali nam się najbardziej. W pierwszym dniu pracowało dobrze prawe skrzydło mimo, że nasz lewy pomocnik Bosch doskonale go trzymał. Naogół podobała się nam Cracovia, jako drużyna precyzyjna, jak U. T. E. z Budapesztu i Sparta z Pragi.

Vida Deportiva (gazeta sportowa): Kto widział Cracovię, musiał bezwzględnie przyznać, że gra przez nią zademonstrowana była wyśmienitą, a jej technika stoi na równi z innemi sławnemi drużynami Europy. — Popiel, bramkarz Polaków, jest dobrym, lecz nieco niepewnym, mimo to wykazał znakomitą grę. Obrona, głównie lewa, była dobrą i technicznie pewną (ballsicher). Synowiec, lewy pomocnik, jest najlepszym graczem w linji pomocy. Trzymał on doskonale swego przeciwnika. Linja ataku posiada kombinację, a środkowy napastnik jest wybitnym, o szybkim starcie i dobrym strzale.

La Publicitat (katalońska gazeta sportowa). — Pierwszy dzień. — Gra Cracovii, jak ją oglądaliśmy, jest elegancką i praktyczną. Płaska gra, kombinacja pomocy z atakiem i ataku z pomocą, dały bardzo wiele roboty Barcelonie. Bramkarz bardzo dobry, posiada bardzo dobry styl. Obrona dobra. Pomoc znakomita, głównie Synowiec. W ataku dobre współgranie i związek. Sądzimy, że *za wiele kombinują, a za mało strzelają do bramki.* Drugi dzień. — Bramkarz Popiel zdaje się być znakomitym graczem, lecz jego styl nie podobał nam się tak, jak w pierwszym dniu. Z obrońców najlepiej podobał się nam Fryc. Z pomocy odznaczył się Synowiec. Najlepszą w drużynie była linja ataku, głównie Kałuża, Reyman i Chruściński, którzy się znakomicie wzajemnie rozumieją. Ich precyzyjne, płaskie i krótkie passingi, były zawsze wielkiem niebezpieczeństwem dla ich przeciwnika. Byli oni dobrze popierani przez obydwu skrzydłowych. Do zwycięźenia takiego przeciwnika trzeba było takiego przeciwnika, jakim była F.C. Barcelona w drugiej połowie drugiego dnia, przeciwko której żadna drużyna nie ostałaby się w tej drugiej połowie.

Pozsonyi: Cracovia była w pierwszm dniu (wynik 1 : 1) znakomitą, publiczność przyjęła ją bardzo sym-



Wspaniały moment z meczu FC Europa — Bilbao. **Fot. Maymó, Barcelona.**



Samitier (FC. Barcelona) strzela „główką“.

patycznie. Każdy gracz wykazał swą najlepszą grę, szczególnie pomoc, Styczeń, Cikowski, Synowiec. Znakomitym był Popiel, a także Gintel i Fryc. Atak, a głównie Kałuża, zademonstrował wspaniałą kombinację, jak w roku 1921 przeciw Kispesti. Dla mnie było to rzeczywiście radością.

W drugim dniu zeszedł Gintel w I połowie gry z boiska z powodu kurczu, wobec czego została Cracovia osłabioną, a pozatem grała Barcelona w II połowie znakomicie. W pierwszym dniu grała ona bardzo źle. Mimo przegranej 7 : 1 była Cracovia dobrą.

Od jednego z uczestników podróży Cracovii do Hiszpanji otrzymał jeden z członków Crac. pod datą 15 bm. list, którego nam łaskawie użyczył (dziękujemy — Red.), następującej mniej więcej treści:

Do Wiednia przyjechaliśmy 11. IX. o godz. 14.30, skąd wyjechaliśmy o godz. 22 przez Insbruck, Salzburg do Buchs tj. granicy austrjacko szwajcarskiej. Następnie udaliśmy się przez Zurych, gdzieśmy się zatrzymali dwie i pół godziny, przez Lozannę, Genewę do Bellegarde (granica szwajcarsko-francuska), dalej przez Gular, Lyon (przyjechaliśmy tu 13. IX. o g. 11 przedpołudniem i bawiśmy tu 2 godziny), A. Vignon, lette tj. zatokę lyońską nad Morzem Śródziemnem, dalej Narbonne, gdzie musieliśmy siedzieć we wagonie 6 godz. z powodu strasznej burzy tak, że nie puszczono pociągu ze stacji, następnie Cerbere (granica hiszpańsko-francuska), dokąd przybyliśmy 14. IX. o 6-tej rano. Następnie o 7 rano odjechaliśmy do Port Bou, Figeuras, Geronę do Barcelony, dokąd przyjechaliśmy o godz. 15 pop. Jechaliśmy więc 4 dni i 4 noce bez przerwy, męczyliśmy się strasznie, bo jechaliśmy nocami w wagonach osobowych (nie było sypialnych). Jeść dają tyle, że się ruszać nie można, ma się rozumieć nie przed meczem.

A teraz przebieg gry z pierwszego meczu (15. IX.) Nasz skład: Popiel, Gintel, Fryc, Synowiec, Cikowski, Styczeń, Zimowski, Reyman, Kałuża, Chruściński, Ciszewski. Nasi grali ślicznie, szczególnie do pauzy. Do przerwy prawie całkowita przewaga naszych, w których w jakie 35' strzela Chruściński bramkę Platce. Po pauzie miała przewagę Barcelona przez 30'. Ostatni kwadrans należał znowu do nas.

Najlepszymi z naszych na placu byli Popiel, Gintel, „Zulu“ (Styczeń), Kałuża, Chruściński, Cikowski w drugiej połowie strasznie „spuchł“, a „Jasiu“ i „Zimek“ (Reyman i Zimowski) byli słabi i tchórzyli. Fryc b. słaby. Ciszewski i Synowiec dobrzy. Mecz ten powinni nasi wygrać z różnicą 2 — 3 bramek. Sędzia bez pojęcia. Z Barcelony strzelił bramkę środek ataku Samitier, najlepszy gracz Hiszpanji. Gracz, jakich się rzeczywiście mało kiedy widzi. Głowami grają cudownie, start do piłki wspaniały. Widzów około 8 000. Publiczność zachowuje się jak na walce byków, ale była za nami. Na bramkarza lecą gracze tamtejsi strasznie. Toteż, jak Popiel wszedł w lew. łącznika, Alcantarę, to mu wybił 2 zęby i zupełnie go unieszkodliwił do końca gry tak, że już tylko statystował. Tak, jak Popiel grał, to już dawno nie widziałem grającego bramkarza, wprost wspaniale.

Ciekawy jestem, co to jutro będzie (16. IX. rewanż), bo się na nas strasznie gotują. Pazsony bardzo się nami cieszy i wynikiem tak, że po meczu przyleciał do szatni i całował naszych graczy. Chodzi on z nami wszędzie i oprowadza nas Bardzo porządny z niego „chłop“.

Po niedzieli gramy dalej we wtorek i czwartek w Valencjl, w niedzielę i poniedziałek w Madrycie, w sobotę i niedzielę dalszą w Sevilli, następnie może Malaga, potem może Algier, w powrotnej drodze w Genui we Włoszech. Oglądamy nadzwyczajne rzeczy. W Sevilli pójdziemy na walkę byków. Proszę pozdrowić pp... i por. Z. i powiedzieć mu, że ma pozdrowienie od żony króla Alfonsa i wszystkich kolegów i znajomych.

Od Barcelony otrzymaliśmy wspaniały proporzec i każdy odznaki. Przyjedziemy najwcześniej gdzieś około 15. X. br. Brak nam tutaj bardzo „Munia“ (Sperling). Proszę zachować dla mnie Kurjera z opisem naszej gry. Ciekawy jestem, co Sperber pisze(?!).

Dotychczasowe wyniki Cracovii w Hiszpanji.

15. IX. z Barceloną 1 : 1 (1 : 0), 16. IX. z Barceloną 1 : 7 (1 : 2), 18. IX. z Valencją 0 : 4, 20. IX. z Valencją 2 : 4, 23. IX. z Real Societad (Madryt) 2 : 4 (0 : 3).

Finlandja — Polska.

Helsingfors. Zawody międzypaństwowe Finlandja – Polska zakończyły się zwycięstwem Finlandji 5 : 3 (3 : 1). — (Szczegółów dotąd brak).

Samochody.

Wyścig o wielką nagrodę Europy, odbył się onegdaj na torze w Monza, 80 okrążeń po 10 km. t. j. 800 km. Pierwszy przybył Salamano na wozie Fiat w 6 g. 27 m. 38, s. przeciętna szybkość 146 km. 300 m., 2 Felice Nazzaro (Fiat) 5 g. 28 m. 2 s., 3 Murphy (Miller-Spezial) 5 g. 34 m. 14 s., 4. Minora (Benz), 5. Hörner (Benz), 6 de Alzaga (Miller Spezial) Starterem honorowym był Mussolini. Na treningu dzień przed zawodami zabił się, z powodu przewrócenia się wozu, najlepszy włoski kierownik Ugo Sivocci, zdobywca tegorocznych wyścigów Targa florio. *A. Ch.*

Prezydent F. C. Barcelony, H. Gamper, o Cracovii.



Wielce Szanowny Panie Redaktorze! K. S. Cracovia pozostawiła tu nadzwyczaj dobre wrażenie. Gra ona bardzo dobry i solidny football i jej klasę można uważać bezsprzecznie jako absolutnie dobrą. Ze sportowem poważaniem *H. Gamper*, mp. — Do rąk p. Dra Henryka Lesera w Krakowie.

Kolarstwo.

Nowe rekordy światowe na tandemie zdobyli na torze w Dreznie pod oficjalną kontrolą dwaj zawodowi niemieccy jeźdźcy Schröter i Herlich. Nowe czasy rekordowe: 5 km. 6"42·2, 10 km. 13"31·3 20 km. 27 m. 17·14, 25 km. 34"11·3, 30 km. 41"08, 35 km. 48·06, 40 km. 55 m. 06·5; w 1 godzinie zrobili 43 km. 495 m. a 50 km. w 1 g. 09 m. 15 sek.

Naokoło Berlina 255 km. Startowało 188 jeźdźców. Zwyciężył w klasie zawodowców Aberger w 8 g. 35 m. 43 s. 2 Golle. 3 Schenkel. 4 R. Huschke. Brat tegoż ostatniego Adolf Huschke, jeden z najlepszych jeźdźsów niemieckich, wjechał podczas tego wyścigu w dziurę na szosie, przyczem pękły widełki, Huschke spadając zabił się na miejscu. Dla niemieckiego sportu kolarskiego jest to niepowetowaną stratą. *A. Ch.*

W Bois de Boulogne odbyły się wyścigi motocyklistów o nagrodę szybkości, przyczem pobite zostały 2 rekordy światowe. I tak Dixon na Harley—Dawidsohn 1 km. w 20⁹/₁₀ s.,przeciętna szybkość 171 km. 800 m. na godzinę, rekord światowy. Dotychczasowy rekord wynosił 166 km. 60 m. Dixon na Harley—Dawidsohn z przyczepką 1000 m. w 25⁴/₁₀ sek., przeciętnie 143 km. 769 m., rekord światowy. Dotychczasowy rekord wynosił 139 km. 400 m. *A. Ch.*

Wyniki zagraniczne.

Budapeszt. Węgry—Austrja 2:0. Austrja w słabszym garniturze (bez Rapidu). Sędzia p. Grätz (Praga). Jedna bramka z karnego za rękę Scheuera. — Rogów 12:3 dla Austrji.

Berlin. Wiedeń — Berlin 3:1 (1:1), Bramki strzelili: Bulla (Vienna), Häusler i Nemes (Hak.).

Wiedeń Vienna — III. Obw. (Budapeszt) 0:0, Rag — Slovan 1:1, III. Obw. (Budapeszt) — Hakoah 2:0, Ostmark—BTC. (Budapeszt) 2:1.

Praga. Slavia—Hradec Cral. 4:1, DFC — Wien. Sportclub (Wiedeń) 1:1.

Turniej szermierczy o mistrz. Armji odbędzie się w Warszawie 13 grudnia br.



Nasza warszawska lekka atletyka. 1) Baran II rzut kulą 11·90 m., 2) Sztafety Polonii I i II 4×100 m., 3) Jaworski i Michalski, biegacze z płotkami, 4) Piątkowski, rzut kulą. Fot. Sport „Warszawianka".

Przegląd sportowy krajowy.

Z Wilna. 19. IX. Reprezentacja Polski — Reprezentacja Wilna 5:0 (1:0). Przez całą noc i ranek lał deszcz tak, że wątpiłem już, czy się ten mecz odbędzie. We wtorek już rozlepione zostały wielkie afisze, z których się też dowiedziałem, że reprezentacje wystąpią w składach następujących: Repr. Polski Wiśniewski, Olearczyk, Markiewicz, Gieras, Śliwa, Spojda, Słonecki, Bacz, Reyman, Staliński, Miller. Repr. Wilna: Luberda (1 pp. leg.), Weyssenhoff, Grabowiecki, Kostanowski (Lauda), Korczewski (WKS), Krakanowski (Mak.), Tarasiewicz, Mikołajew (Lauda), Bengen (Mak.), Wróbel, Makowski (1 pp. leg.). Co do składu reprezentacji Polski, jest ona najlepszą jakąśmy mogli wystawić, jedynie niezrozumiałem jest pominięcie Kuchara i Garbienia.

W składzie reprezentacji wileńskiej ciekawem było pominięcie Szaroty (1 pp. leg., obrońca), Truhana (1 pp. leg.) Lepiarskiego (Lauda, obaj pomocnicy), oraz wątpliwem było, czyby nielepiej w miejsce Mikołajewa wstawić Czekaja (W. K. S.), lub Krawczuka (1 pp. leg.) Do zawodów jednak trudno przepowiedzieć skład wileński, gdyż zwykle na afiszach są wydrukowane jedne nazwiska, a grają inni gracze. Rzeczywiście tak się stało i tym razem. Drużyna 1 pp. leg. wyjechała do Warszawy na zawody o mistrzostwo Armji, Tarasiewicz zaś do Lwowa tak, że ostateczny skład drużyny wyglądał następująco: Kaswiner (Mak.), Grabowiecki, Weyssenhoff, Kostanowski (Lauda), Korczewski (WKS), Krakanowski (Mak.), Oświęcimski (Lauda), Czekaj (WKS), Mikołajew (Lauda), Bengen (Mak.), Kijowski (WKS).

Kaswiner był na tym meczu doskonały, miał on wiele pracy, wyglądał, jak kominiarz, a nie piłkarz, gdyż często się musiał rzucać na ziemię i pod nogi przeciwnikowi, kilkakrotnymi robinsonadami obronił kilka pewnych niemal goali. Obrona dobra, posiada za mało ruchliwości. Pomoc pracowita, dobra w defenzywie, natomiast nie współpracująca z napadem. Atak słaby, niezgrany, niezdecydowany. Oświęcimski na prawem skrzydle przetrzymywał piłkę za długo, lewoskrzydłowy Kijowski statystował, kilka ataków, zainicjonowanych przez trójkę środkową, zresztą podającą sobie piłkę na oślep, psuli skrzydłowi (szczególnie lewy) offside'ami.

W reprezentacji Polski najbardziej się podobali Słonecki i Śliwa. Wiśniewski mało miał do roboty. Obrońcy dobrzy, umieją również często zostawiać przeciwnika na spalonym. (Kilkakrotnie cały atak Wilna znajdował się na spalonym). Środkowa trójka ataku nie miała szczęścia w strzałach. Być może, że śliski teren jest winą, gdyż częstokroć się gracze wywracali w kałuży.

Przebieg gry: Biało-czerwoni rozpoczynają grę i już w 1. min. zdobywają róg. Kaswiner chwyta wszystkie strzały napastników. Rogi w 10, 16, 23, 24, 36 min. niewyzyskane. W 12' zrywa się reprezentacja Wilna (żółto-niebiescy) i zyskuje 2 rogi. W 27' Kaswiner pośliznął się, wywraca się w błoto, a lewy łącznik gości strzela w pustą bramkę. W 40' jeszcze jeden róg dla gości. Pauza. Po pauzie przewaga białoczerwonych coraz więcej się zwiększa. Kaswiner zabiera piłkę Baczowi z pod nogi, również 3 jego kolejne strzały do bramki. Silny strzał Reymana(?!) z kilku kroków odbija Kaswiner nogą. W 3' zyskują goście róg, minutę później rewanżują się miejscowi temsamem. Goście zdobywają jeszcze parę rogów, wreszcie Bacz zaczyna serję goali w 29'. W 40' wynik opiewa już 5:0. Jeszcze kilka ataków ze strony miejscowych, uwieńczonych rogiem w 42'. Sędzia p. Radek dobry, zupełnie słusznie nie uznał bramki dla gości w 26' II poł., strzelonej bezpośrednio z rogu. Rogów 13:4 (7:2) dla gości.

We czwartek 20. IX. rano wyjechała repr. Polski do Finlandji. *L. R.*

(Nasz korespondent myli się. Reyman bowiem i Markiewicz nie grali. Wątpimy też, czy już we środę mogli być we Wilnie wezwani Cyll z Łodzi i Kowalski z Krakowa. Przypuszczalnie zatem skład teamu polskiego we Wilnie był następ.: Wiśniewski, Olearczyk, Kaczor, Gieras, Śliwa, Spojda, Słonecki, Bacz, Staliński, Miller. Na l. łączniku musiał chyba grać p. Obrubański, przynajmniej takie wersje krążyły po Krakowie. — Red.).

Z Warszawy. 22. IX. Vasas (Budapeszt) — Polonia 4:1 (2:0). Goście węgierscy okazali się drużyną jednolitą o dobrem technicznem wyszkoleniu, charakterystycznym stopingu piersiami, utalentowanej taktyce ataku, szybkiej i sprytnej kombinacji, dolnej i półwysokiej. Polonia zailustrowała nam grę nienadzwyczajną, ale przy większem szczęściu napastników w strzelaniu mogłaby uzyskać lepszy rezultat. Słaba obrona, zbyt defenzywna pomoc, słabo orjentujący się atak, to wszystko było przyczyną przegranej Pol. Przyznać trzeba, iż stołeczna drużyna wystąpiła z 3 rez., oszczędzając się na dzień następny. Węgrzy również z 3 rez.

Z początku gry Polonia silnie naciera, lecz niebezpieczne ataki niweczy obrona gości. Wkrótce Węgrzy przychodzą do głosu i uzyskują 2 ładne bramki, strzelone przez łączników. Obrona Pol. gra chaotycznie, szczególnie Walczak. Po przerwie gra równiejsza i wskutek błędu obrońcy gości uzyskuje Bułanow jedyną bramkę. W kilka min. goście szybko rewanżują się bramką, strzeloną przez prawego łącznika. Piękne strzały Emchowicza i Malinowskiego broni fenomenalnie bramkarz gości. Na



Z otwarcia boiska T. S. Soła w Oświęcimiu. Drużyna Wisły (Kraków) i Soły. — Fot. St Łojek.

kilka minut przed końcem uzyskują goście ostatnią bramkę, wskutek błędu taktycznego Janka, który niepotrzebnie wybiegał. Z gości wyróżnić należy bramkarza, prawego obrońcę i trójkę środkową. Z Polonii bez zarzutu Hamburger, Loth I, Czajkowski. Sędz. dość dobrze p. Mandl. Publiczności około 4 tysiące.

23. IX. Vasas (Budapeszt) — Polonia 1:2 (1:0). Rozegrane drugiego dnia powyższe zawody przyniosły zasłużone zwycięstwo Polonii, która wystąpiła w swym najsilniejszym składzie. Atak stołecznej drużyny, aczkolwiek lepszy w zestawieniu, grał gorzej, niż dnia poprzedniego, lecz doskonałej obronie i bramkarzowi może zawdzięczyć mistrz stolicy swe zwycięstwo. Węgrzy grali słabiej. Brak celnych strzałów, oto jedyna może wada gości.

Gra naogół żywa, obfitująca w ciekawe momenty. Węgrzy uzyskują 1. bramkę z karnego za rękę Smida. Atak Pol. często przebywa pod bramką przeciwnika, lecz słabo usposobiony w tym dniu Emchowicz psuje wszystkie pozycje. Piękny strzał Grabowskiego broni fenomenalnie bramkarz gości. Gra staje się ostrą. Sędzia dyktuje rzut karny dla Pol. Nikt nie chce go wykonać, boi się bowiem brać na siebie odpowiedzialność. Dopiero po długich debatach Loth I. strzela w out. Teraz dopiero atak Pol. zaczyna trochę kombinować i stwarza niebezpieczne sytuacje pod bramką przeciwnika. Za foul obrońcy poraz drugi rzut karny. Hamburger wyrównuje. Zdawało się, że rezultat remisowy pozostanie do końca. Lecz 5 m. przed końcem Zantman wspaniale centruje i nadbiegający Żelechowski strzela nieuchronną bramkę, nagrodzoną gromkiemi oklaskami. Węgrzy zdenerwowani próbują wyrównać, lecz 2 piękne strzały broni wspaniale Loth. Sędziował dobrze, lecz za mało stanowczo, p. Grabowski.

Mistrzostwa Armji. 20 pp. (Kraków)—28 pp. (Łódź) 4:2, 1 pp. Leg.—63 pp. 4:0. We finale bije 20 pp. (Kraków) 1 pp. Leg. (Wilno) 2:1. Gra toczyła się pod znakiem przewagi 20 pp. Bramki uzyskali dla 20 pp. Babirecki, dla 1 pp. Leg. Wróbel. Sędzia p. Strzelecki.

Warszawianka III.—Skra 1:3 (1:3). Warszaw. III., wzmocniona Szenajchem i Zwierzem z I. druż., przegrywa do C-kl. drużyny. Skra powinna być przydzieloną do kl. B.

Olimpja—Skra II. 1:1 (1:0). *S.*

Z Pułtuska. Nadnarwianka—Ciechanowskie Koło Cyklistów 5:0 (2:0). Bezplanowa kopanina na rozmiękłem boisku. Goście nie mają pojęcia o piłce nożnej, także N. grała niżej krytyki. Sędzia p. sierż. Kupis.

Nadnarwianka—Warszawianka II. 0:5 (0:2). Wynik powyższy N. zaszczytu nie przynosi tembardziej, że sędz. (o którym nie warto mówić) nie przyznał W. kilka bramek. W pierwszej min. przeprowadzają gospodarze kilka niebezpiecznych ataków. Powoli jednak uwydatnia się przewaga warszawiaków, którzy opanowują całkowicie boisko, w II. poł. rzadko przepuszczają gospodarzy na swoją poł. Wyróżniali się z N. bramkarz Grombczewski i lewy łącznik Klarczyński II., z W. lewa obrona i prawoskrzydłowy. *S. J.*

Z Łukowa. 16/9. K. S. Orlęta — Jutrzenka (Brześć) 0:0. Mimo wybitnej przewagi, K. S. Orlęta musiał opuścić boisko, nie pokonawszy o wiele fizycznie i technicznie słabszego przeciwnika. Tempo dość żywe. W obu drużynach dobra obrona. Dobrym materjałem jest p. Bąk, bramkarz miejscowych, oraz lewoskrzydłowy. — Sędziował flegmatycznie, nie rozpoznając spalonych, p. Adamski. *D.*

Ze Sosnowca. 16/9. Sosnowiec — Victoria 4:0 (3:0). Wszyscy sportowcy, jak i sympatycy obydwu drużyn w Zagłębiu Dąbrowskim, z niecierpliwością wyczekiwali, po nierozstrzygniętym wyniku 0:0, drugiej rozgrywki dwu najpoważniejszych kandydatów na pierwsze miejsce w pierwszej grupie mistrzostwa podokręgu sosnowieckiego, a w stosunku do siebie dwu „wrogów“ sportowych. Dzień ten nadeszedł i aczkolwiek pogoda była niezrównoważoną, to jednak publiczność wypełniła po brzegi boisko Sosnowca, gdzie miała się odbyć walna rozprawa. Pierwsza połowa gry była prowadzoną omal zupełnie na połowie gości. W drugiej połowie Sosnowiec w czasie pierwszych dziesięciu minut gniecie Victorię, w tych to natarciach sędzia wyklucza na cały czas zawodów dwu graczy Sosnowca, pierwszego za foul bramkarza, drugiego za uwagę pod adresem sędziego. Sosnowiec gra więc w dziewiątkę. Victoria bierze inicjatywę w swe ręce, jednakże wszystkie ataki unicestwiają obrona i bramkarz Sosnowca. Na 20 min. przed końcem gry Sosnowiec szalonymi atakami zmusza przeciwnika do pilnowania swej bramki, do której mimo wszystko padają dwa goale, z których pierwszego sędzia nie uznaje. Bramki strzelili: Bergel 2. Puzak 1 i Wawrzyniak 1. Wogóle gra drużyn bardzo ambitna i ofiarna, Sosnowiec jednakowoż przewyższał przeciwnika techniką i planową grą, co wpłynęło definitywnie do zdobycia tytułów: 1) Mistrza Zagł. Dąbr. (ponownie) i 2) Mistrza I grupy podokr. sosnowieckiego. Sędzia p. Molk

ner, poza wyrazem pobłażliwości dla przegrywających, a nieco krzywdzącą ostrością dla Sosnowca — dobry.

Urania (Kraków) — Sosnowiec II 2:1 (2:0). Przewaga gości jedynie fizyczna. Wyróżnili się u gości trójka ataku i obrońca Sosnowca Gubała. — Sędziował dobrze p. Mazur Borys. *N. K.*

Z Łucka. 15. IX. Kresowianka — Makkabi 1:1 (1:0). Kres. przeprowadza kilka ładnych ataków, uwieńczonych wreszcie bramką, strzeloną „główką" przez Chrząstowskiego. Po przerwie Mak. na przedzie, lecz nic zdziałać nie może, przychodzi jej jednak z pomocą sędzia Czerniakowski, uznając bramkę, której nie było. Rogów 8:1 dla Kres. *A. M.*

16. IX. Kresowianka II. — Rosyjski K. S. 1:0 (1:0). Zupełnie udatny występ nowozałożonej drużyny RKS-u.

Z Przemyśla. 16. IX. Makkabi II (Kraków) — Hagibor 4:2 (2:0). W miejsce zapowiedzianej pierwszej druż. Makkabi, która miała rozegrać zawody z Hagiborem, Wydział Makkabi wysłał kilku spensjonowanych graczy I druż., dopełniając ją kilkoma dziećmi, którzy kiedyś będą może grali w drużynie pierwszej. Gracze I druż. Hag. dotknięci tem, nie chcieli grać przeciw tak skleconej drużynie i Wydział Hag. zmuszony był wystawić drużynę, zebraną na boisku. Potępić należy graczy tych, którym nie przypadło do honoru grać z kombinowaną Makkabi. Niech gracze tacy, jak Poller, wiedzą, iż nie sztuką jest grać i przegrywać z silniejszym przeciwnikiem, ale uczyć można się także od przeciwnika niby słabszego. Wydział Hagiboru powinien stanowczo wystąpić przeciw tym jednostkom, które demoralizują pozostałych.

Gra cała pod znakiem gości, którym nie mogła podołać drużyna gospodarzy. Atak Makkabi szedł sprawnie, a obrona nie dopuszczała do strzału. Goale zdobyli: 2 lewy łącznik, a po 1 center ataku i pr. łącznik. Sędziował w I poł. p. Schorr (który później obraził się, że nie wpuszczono jego brata), w drugiej zaś p. Mund z Krakowa, obaj bardzo dobrze. Sędziowanie na raty jest zdaje się przywilejem Przemyśla, a szczególnie Hagiboru. Publiczności dosyć dużo, mimo meczu konkurencyjnego.

22. IX. Polonia II — Hagibor 0:5 walkower. P. Glancman, członek Polonii i gracz I drużyny, znany ze swoich występów przeciwko Hakoahowi bielskiemu i tym razem doprowadził do skandalu, a to wykrzyknikami pod adresem sędziego, a gdy ten wyprosił go z trybuny, panowie z Wydziału Pol. kazali drużynie swojej zejść z boiska. Wogóle nie do pojęcia jest sposób pojmowania sportu panów z Polonji. Gracze Polonji zostali zaskoczeni rozkazem zejścia, dziwiąc się brakowi wszelkiej logiki u swoich z Wydziału. *S. A.*

Ze Słotwiny-Brzeska. 2. IX. Pogoń (Wieliczka) — Sokół 1:2 (0:1). Najlepsza drużyna Wieliczki nie pokazała nawet właściwego i zwykle żywego tempa, jakie widzowie Bochni obserwowali ostatnio na zawodach tejże drużyny z miejscową K. S. Bochnią. W całej grze ani jednego inteligentnego pociągnięcia, a ładne momenty stwarzał tylko bramkarz gości (z Tarnovii II). Akad., prócz karnego, nie wyzyskali jeszcze całego szeregu dogodnych pozycji. Sędzia przyjezdny, p. Bielski, orjentował się znakomicie w spalonych, co jednak nie wynagrodziło chwiejności i niezdecydowania. *M.*

Z Wieliczki. T. S. Puszcza niepołomicka—K. S. Ari 2:0 (0:0). Wynik zasłużony. *M.*

16/9. Team B — Team A. 3:4 (3:0). Zamiana bramkarzy dałaby wynik dwucyfrowy na niekorzyść Teamu B. Sędzia p. A. naogół nienajgorszy.

Prokocim. 8. IX. Stella II. (Kraków) — Krakus II 1:1 (1:1). Rogów 3:0 dla Stelli. 9. IX. Stella—Krakus 3:0 (1:0). Stella, przedstawiająca młody, zgrany ze sobą zespół, odnosi ładne zwycięstwo nad silnym fizycznie Krakusem. Doskonale grający atak Stelli stwarzał częste i niebezpieczne sytuacje podbramkowe, z których trzy uwieńczone zostały pięknie strzelonemi bramkami. Sędziował po pauzie p. Talaga, znajdując często rzekome spalone. *J. W.*

Z Andrychowa. 8. IX. Polonia (Wadowice) — Beskid 11:1. Nie spodziewali się gospodarze, że Pol. na gorszem znacznie (wprost fatalnem) i mniejszem od wadowickiego boisku potrafi sobie dać tak dobrze radę. Goale dla Pol. strzelili: Hatka, Kęcki I, Ptasiński, Gawlik, Miś I, razem 15, uznanych przez sędziego, ale z tego 4 nieuznane przez... publiczność. Możeby KZOPN, lub P. Z. P. N. zainteresował się sprawą boisk dla klubów prowincjonalnych, bo przecież sport nie zaczyna się, ani nie kończy na Krakowie, Lwowie itp. „wielorybach" sportowych. A... propaganda? Śpi!!! *E. P.*

Z Wadowic. 19/8. Wisła komb. — Polonja 3:4 (3:2). Zawody prawdziwie przyjacielskie. Wisła komb. z rez. i old-boy'ów, Polonia z 5 rez. U gości nadzwyczajnie dobry start do piłki, wspaniałe, dokładne gaszenie (stopping), celowe i precyzyjne podawanie. Pol. braki techniczne i taktyczne zastąpiła ofiarną grą i ambicją. Sędziował bardzo starannie p. Goldberger z Austr. Koll. Sędz. Z wszystkich klubów wielkomiejskich (t. j. krakowskich) jedna tylko może Wisła stawia klubom prowincjonalnym tak przystępne warunki, że uwzględniwszy silne momenty propagandowe takich zawodów Pol. poczuwa się do miłego obowiązku serdecznego podziękowania za tak przyjazne poparcie sportu na prowincji.

9/9. Beskid (Andrychów) — Polonia 0:16 (0:5) Niedawno dopiero skompletowana i zreorganizowana drużyna Beskidu starała się, jak mogła i umiała, stawić czoło Polonii i do pauzy dość się jej to udawało, po pauzie jednak, gdy się goale zaczęły sypać, dała za wygraną. Polonia bezsprzecznie odniosła korzyść ze swych porażek w Krakowie ze Spartą i Olszą, u niektórych jej graczy jednak widoczny jest brak racjonalnego treningu lekkoatletycznego, za leniwy start do piłki (prawe skrzydło) i niepotrzebna hyperkombinacja przed bramką przeciwnika, Beskid musi jeszcze wiele popracować, a przedewszystkiem wszczepić wszystkim graczom poczucie odpowiedniego sportowego zachowania się, którego brak dotkliwie nawet dał się u niektórych zauważyć. Sędziował dobrze p. Goldberger.

16/9. Polonia komb. — Victoria (Andrychów) 5:0 (2:0). Drużyna Vict. przedstawia się wcale sympatycznie, pomoc i obrona dosyć dobre, atak nie mógł wykazać swoich zalet dla braku czasu, gdyż wraz ze swymi tyłami zajęty był skutecznem nieraz obstawianiem pojedynczych graczy ataku Pol. Sędziował dobrze i bezstronnie p. Goldberger. *E. P.*

Ze Lwowa. Jutrzenka (Kraków) — Hasmonea 22/9 1:1, 23/9 1:2. Boisko Hasmonei.

22/9. Jeszcze nie przebrzmiał mecz Kraków-Lwów, gdy do Lwowa zagościła na rewanż krak. Jutrzenka. Tej ostatniej, po sympatycznych odwiedzinach z ub. r. u Czarnych, Lwów 1½ roku nie oglądał. Jedyną więc możliwością oceny jej gry było zajęcie 3-go miejsca w tabeli mistrz. okr. krak. Jutrzenka we Lwowie przedstawiała się nader słabo. Drużyna nadzwyczaj miękka, bez impulsywnego ciągu naprzód, rozciąga akcję swą wszerz, nie bacząc na cel każdego meczu: bramkę. Podczas gdy skrzydła zdradzają chęci atakowania bramki przeciwnika, trójki środkowej, tego serca drużyny, jakby nie było. Strzelca trzeba szukać. Jedynie obrona, zwłaszcza Offen i bramkarz, dobrzy. Hasm. brak treningu. Składy drużyny

ustawia kierownictwo sekcji bez poprzedniego skonstatowania, czy gracz jest w kondycji, czy nie. Najlepszym dowodem braku treningu jest fakt, że Hasmonea znajduje swą formę dopiero w drugim dniu zawodów, nie mogąc jednak przetrzymać II. poł. meczu pierwszego. O graczach w pierwszym dniu zawodów nie da się nic dobrego powiedzieć.

Badanie terenu i słabych punktów w drużynach. Jutrz. prędzej się znajduje i już w 10' uzyskuje z bezpośredniego rzutu wolnego jedynego goala, którego skonsternowany bramkarz, z powodu złego ustawienia się (wprost naprz. słońca), puścił. Lwowianie przejmują inicjatywę, w II poł. gniotą przeciwnika i w 53' po rzucie z rogu Steuerman, przy wybitnej pomocy pr. pomocnika gości, uzyskuje wyrównującego goala. W 70 m. schodzi skontuzjonowany Klotz I (z niczyjej winy) z boiska, Hollender obejmuje jego miejsce w obronie, systematycznie też Jutrzenka prawie cała skupia się pod swą bramką, broniąc ją z sukcesem. Wynik niezmieniony. Rogów 6:3 dla Hasm. Sędziował niezdecydowanie i słabo p. Picheta. (Dlaczego nie sędziował wyznaczony p. Zimmerman, czy wynajdywanie sędziów na trybunach przeszło już w kol. sędziów w nałóg?).

23/9. Drugi dzień zawodów był niespodzianką. Hasm., występując z Gelbem na l. pomocy i Hochem na l. łączniku, pokazała grę bardzo ładną. Od pierwszej do ostatniej chwili przykuwał mecz ten uwagę widzów, którzy też, choć nieliczni (z powodu strajku tramwajowego), z zadowoleniem opuszczali boisko. W Hasm. wszyscy grali dobrze, wyszczególnić należy Birnbacha I, Steuermana w napadzie i całą pomoc. Tyły stały na wysokości zadania. Jutrz. była też lepszą, niż dnia poprzedniego.

Zrazu przewaga Jutrz., Hasm. się broni i zwolna przechodzi do ataku, nie wypuszczając już inicjatywy prawie do końca gry. Sfoulowany przez obrońcę zamienia Steuerman rzut karny w 1. goala. Goście dalej grają ostro, nawołując się i wykrzykując, co sprawia nader ujemne wrażenie. Zaraz po rozpoczęciu II. poł. Birnbach I. z kombinacji uzyskuje najpiękniejszą bramkę w obu zawodach. H. stale atakuje, nie mogąc wyzyskać przewagi cyfrowo. Po kilkakrotnem upomnieniu sędzia wyklucza Klotza za krytykowanie i grę foul, przyczem gracz ten wzbraniał się zejść z boiska. Przy końcu gry udaje się Jutrz. uzyskać honorowego goala. Był to jedyny błąd. sędziego, który nie zauważył poprzedniego offside'u. Zresztą sędziował p. inż. Dudryk spokojnie i b. dobrze.

Równocześnie odbył się na boisku Pogoni mecz o mistrz. Wsch. Polski. W. K. S. (Lublin) — Pogoń 0:7 (0:4). Do meczu tego, którego wynik z góry był przesądzonym, Pogoń wystąpiła z 4 rez. w miejsce Olearczyka, Słoneckiego, Bacza, grających w tym dniu w repr. Polski przeciw Finlandji i chorego Wacka Kuchara. Miejsca ich zajęli Wójcicki w pomocy, Juras, Tarczyński, Asłanowicz, pr. strona napadu. Fichtel grał na backu. O grze samej nie warto dużo się rozpisywać. WKS jest przeciętną drużyną B-kl. Obrona i środek pomocy pracowali niezmordowanie do końca. W Pogoni grali jedynie dobrze Schneider i Szabakiewicz. Reszta oszczędzała się. Rezerwowi zawiedli. Bramkami podzielił się cały atak. Sędziował dobrze, ale drobiazgowo, p. Rutkowski z Krakowa. *ds.*

23. IX. Biali – Orlęta 2:4 (1:2). Zawody kwalif. o zejście do kl. C. Gra ostra ze strony Orląt. Biali, technicznie lepsi, nie wykorzystali szeregu sytuacji podbramkowych. Sędzia p. Picheta. Rozgrywka powyższa zadecydowała o zejściu do kl. C zarówno Białych, jak i Orląt. Hasmonea (sekcja akad.)—Amatorzy 2:1. Sędzia p. Menkes, dobry. Świteź—Amatorzy 2:0. Amatorzy w odmłodzonym składzie prezentują się dość dobrze. Czarni-Lauda — Lechja IV 0:0. Sędzia p. Knopf. Jutrzenka II — Lechja III 1:3. Jutrz. w rezerwowym składzie. Jutrzenka III – Błękitni 1:1. Sędzia p. Domiczek. Pogoń IV – Grafika 5:2. Sędzia p. Wacław Kuchar. *J. K.*

Z Łodzi. 22/9. Klub Turystów — Siła 6:1 (3:1). W sobotę rozegrał Kl. Tur. z benjaminkiem kl. A zawody towarzyskie, które stały na tak niskim poziomie, iż ten, który patrzył na nie, miał fatalne pojęcie o naszej łódzkiej A kl. Bezcelowej kopaninie „byle naprzód". Siły przeciwstawił Kl. Tur. grę chaotyczną o prymitywnej kombinacji, choć ambitną. Obie drużyny wystąpiły z rez. — W I poł. gra otwarta z dość niebezpiecznemi atakami Siły, toteż Hahn uzyskuje goala już w 12 min. W kilka minut wyrównuje dla Tur. Kulawiak głową w pozycji spalonej. Dalsze 2 bramki zdobywa Olek Kubik. W II poł. wyraźna przewaga Turystów, którzy zdobywają dalsze 3 goale, jedną przez Kulawiaka, ślicznym strzałem w róg, drugą z rogu, a trzecią z rzutu karnego, strzelonego pewnie przez Neujahra. Rogów 5:2 dla Tur. Sędzia p. Fiedler nie reagował na foule, których szczególnie wiele popełnił Olek Kubik i Hermann.

7 dyon Żandarmerji — 4 dyon Żandarmerji 1:0 (0:0). Sędzia p. Krachulec.

23/9. Makkabi (Kraków) — ŁKS. 1:0 (0:0). Rozczarowanie ogromne! Makkabi bije ŁKS! Zawody powyższe odbyły się jako benefis dla trenera ŁKS. Czeislera i pod względem kasowym udały się zupełnie, natomiast strona sportowa ogromnie szwankowała. Nie mogliśmy poznać ŁKS-u; w ataku ani cienia kombinacji, gra solo napastników, połączona naturalnie z „kiwaniem". Zaraza ta rozszerzyła się od Langego i objęła Millera, a potem i Śledzia, jednem słowem, całą lewą stronę ataku. Pomoc, prócz Hankego, stała na wysok. zadania. Obrona zupełnie słaba. Piotrowski, który po dłuższej przerwie zagrał za Cyla (wyjechał z reprezentacją do Finlandji), był zupełnie słabym; zauważyliśmy u tego gracza zanik techniki. Kowalczyk jakoś się czuł nieswojo i od czasu do czasu „patałaszył". Makkabi pokazała nam grę nader ofiarną. Prawa strona lepsza od lewej. Bramkarz dobry, grał z zimną krwią. Stary „wyga", Heim, pchał atak naprzód, raziła jeno zbytnia gadatliwość tego gracza.

Pierwsza połowa upływa na obopólnych zmaganiach, nie widać wyraźnej przewagi z czyjejkolwiek strony, prócz pierwszych minut, kiedy to atak ŁKS-u prze na bramkę Mak., uzyskując jedynie 2 rogi. W II. poł. przewaga Ł. K. S-u, który nie umie jej wyzyskać. W 8 min. przeprowadza Mak. błyskawiczny atak i prawy skrzydłowy uzyskuje silnym dolnym strzałem w róg jedyną bramkę tego dnia. Rogów 9:2 dla Ł. K. S-u. Sędzia p. Dietel, nie chciał, czy nie umiał skrócić brutalnych porywów graczy, w których celowali z jednej strony Heim, z drugiej Lange, dopiero po usunięciu tego ostatniego, umysły uspokoiły się.

Zawody o mistrz. kl. C. Sturm II. — Hakoah 2:0 (1:0). Hak. wystąpił z 3 rez. i mimo silnej przewagi stracił znów 2 punkty we walce z tymsamym przeciwnikiem. Drugą bramkę uzyskał Sturm II. z karnego. Sędziował p. Kowalski. Sokół - Elektrotechnicy 2:1 (0:1). Gra prowadzona dość brutalnie ze strony Elektr., którzy prócz nóg używają do gry rąk i łokci. Sędzia p. Andrzejak. Concordia – ŁKS. III. 4:0 (3:0). Sędzia p. Milde.

Z Kalisza. 16. IX. Ł. T. S. G. — Prosna 7:0 (5:0). *Zyśko.*

Premje dla graczy za wygrany mecz wyznaczono w Anglji.

Slowan prowadzi chwilowo w mistrz. Wiednia.

Do Świetnego Magistratu stoł. król. m. Krakowa.

Świetny Magistracie! Niżej podpisany prosi uprzejmie o przeczytanie kilku następujących zdań. Ściąganie 20% podatku od zawodów sportowych jest rzeczą bardzo chwalebną, dużo chwalebniejszem jednak byłoby popieranie sportu w inny sposób, nietylko przez pochopne ściąganie powyższego podatku. A przecież mógłby się Magistrat do rozwoju fizycznego młodzieży naszego miasta znacznie przyczynić. Na dziś wystarczy, jeśli w kilku choćby słowach omówimy największą bolączkę krakowskich towarzystw sportowych, jaką jest rozpaczliwy brak boisk, a która to bolączka mogłaby zostać przy dobrej woli Magistratu w znacznej mierze usuniętą.

W odrodzonej Polsce odczuto potrzebę racjonalnego kształcenia ciała tych, którzy w przyszłości stanowić by mieli tęgich obrońców państwa i zarodek nowej i zdrowej generacji. W tym też celu powstaje cały szereg towarzystw sportowych, które wzięły na siebie powyższy obowiązek, licząc na uznanie ze strony całego społeczeństwa i na poparcie ze strony władz. Towarzystwa te walczą na każdym kroku z przeciwnościami, zdobywając sobie powoli uznanie społeczeństwa, w żaden jednak sposób nie mogą, jak dotąd, trafić do przekonania, tembardziej zaś do kieszeni, naszych władz. Czynniki więc, na które świeżo powstałe towarzystwa najbardziej liczyły, zawiodły w zupełności.

Jakże inaczej dzieje się na Zachodzie! Tam wszystkie władze, zarówno miejskie, jak i rządowe, rozumieją znaczenie rozwoju sportu dla ogółu i w miarę środków i możności wspomagają towarzystwa w ich ciężkiej pracy. Dla ojców naszego miasta niech będzie przykładem Berlin, gdzie za staraniem Rady miejskiej i nadburmistrza w ostatnich czasach tyle świetnych urządzeń sportowych przyszło do skutku. Tymczasem zaś pp. radcy grodu podwawelskiego uważają towarzystwa sportowe za przedsiębiorstwa dochodowe, ściągają wyżej wspomniany podatek „od widowisk“ i uważają rolę swoją dla rozwoju sportu za skończoną.

To jednakowoż raz skończyć się musi! W tych warunkach towarzystwa sportowe bezwarunkowo zadań swoich spełnić nie potrafią.

Narzeka się teraz ogólnie na procentowy wzrost przestępstw wśród młodzieży, tłumacząc powyższy niezdrowy objaw demoralizującym wpływem długoletniej wojny i brakiem stosownej opieki. Towarzystwa sportowe mają właśnie na celu zastąpienie brakującej opieki domowej, ściągnięcie młodzieży na świeże powietrze, zajęcie jej ćwiczeniami sportowemi. Tymczasem Magistrat, czy to dla braku zrozumienia, czy też dla innych „głębszych“ przyczyn, nietylko nie ułatwia pracy tych towarzystw, ale rzuca im kamienie pod nogi.

W samym Krakowie mamy teraz przeszło 30 młodych, II-go i III-cio klasowych tow., z których żadne nie posiada własnego boiska. Kluby, mające szczęśliwie własne boiska, z niechęcią wypożyczają je swoim młodszym kolegom i to prawie tylko na rozgrywki, nie dając im możności częstszych ćwiczeń, a i nierzadko niema klub nawet na mistrz. boiska. Właściciele boisk są po części usprawiedliwieni, gdyż przez zbyt częste używanie niszczy się boisko, a naprawa i drenowanie pochłaniają olbrzymie kwoty; zresztą bliższa koszula ciała, niż... Nieusprawiedliwionym jest jednak magistrat, który, mając wielką ilość miejsc, stosownych do urządzenia boisk, oddaje je dla paszenia krów i uprawy kapusty, jak gdyby zdrowie i moralność młodzieży nie były stokroć ważniejszemi. A potem dziwi się, że karczmy i więzienia są przepełnione.

Skutki tego postępowania nie dadzą długo na siebie czekać. — Zamiast zdrowego pokolenia będziemy mieć cherlaków, zamiast sportowców uczciwych „szczycić“ się będziemy wielką ilością włóczęgów. Ale zato będzie mógł magistrat wskazać inne „błogie“ skutki braku zrozumienia dla rozwoju fizycznego i odpowiedniej opieki nad młodzieżą: „olbrzymie“ łany zboża, „masy“ ziemniaków i kapusty na Błoniach, chociaż nam się wydaje, że innem jest przeznaczenie Błoń. W każdym razie boisk wprawdzie niema, ale zato magistrat „zabezpieczył“ ludność Krakowa przed głodem???

Stosunki te raz muszą ulec zmianie na lepsze! Sanacja musi nastąpić natychmiast! Magistrat winien zrozumieć prawdziwe znaczenie sportu dla społeczeństwa i zarządy towarzystw przez oddawanie stosownych na urządzenie boisk miejsc popierać. Mniejsze miasta Polski już to oddawna czynią. Ostatnio zbudował magistrat toruński przy pomocy 8. p. saperów trybunę!!! dla T.K.S. Czyżby magistrat krakowski nawet miejsc na boiska wydzierżawić nie chciał? Czyżby pp. radcy krakowscy mieli mniejsze zrozumienie dla wychowania młodzieży od radców Torunia? Czyż wreszcie nie byłoby piękniejszem i odpowiedniejszem, aby Toruń powoływał się na przykład magistratu miasta Krakowa?

Sądzimy, że apel nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy. Wierzymy, że magistrat do sanacji odrazu przystąpi! Ale naprawdę natychmiast, bo w razie dalszego traktowania tych spraw „po macoszemu“, w razie dalszego biurokratycznego załatwiania próśb towarzystw, mających wszelkie dane do rozwoju, może być naprawdę za późno! A tego sobie chyba nawet nasz magistrat nie życzy! Kraków, dnia 24. IX. 1923. *emha.*



Drużyna Deutsche Sportbrüder Praga, która święciła br. 25-letni jubileusz swego istnienia.



Piękny moment z meczu FC Europa — Bilbao. Fot. Maymó, Barcelona.

Echa zawodów Rumunja — Polska.

Dziennik „Keletiujsag" (Cluj, Rumunja) z 5 bm. pisze pod tytułem „Lwowska podróż naszych piłkarzy. Nieprzyjazne pożegnanie po zawodach. Przed naszym sukcesem i wrażenia po uzyskaniu go" w nast. sposób:

Reprezentacja nasza (Rum.) grała znowu bez rozstrzygnięcia z Polską. Wynik ten odpowiada formie papierowej, gdyż obie drużyny przegrały w tymsamym prawie czasokresie 2 : 1 z Jugosławją. Polacy liczyli na pewne zwycięstwo na swoim terenie, wobec swojej publiczności. Dla nas nierozstrzygnięta z P. oznacza zwycięstwo...

Przy przyjeździe do Lwowa (sobota 7 rano) nikt nas nie oczekiwał mimo, żeśmy z Munkacza zawiadomili o godzinie przyjazdu. Byliśmy bezradni. Dopiero po odznakach złapaliśmy kilku członków lwowskiej Pogoni, którzy zaprowadzili nas do p. Kuchara, który odprowadził nas do najelegantszego hotelu we Lwowie.

Technika i taktyka obu drużyn równorzędna. Rum. brak było ofiarności i poświęcenia. Gra była jałową, bez tempa. R. grała fair, solidnie i zyskała sobie sympatję polskiej publiczności.

Powody niezwycięstwa R. były następ.: 1) system on-back Polski, 2) pomoc R. więcej defenzywna. Sędziowie boczni (Dr. Dudryk i p. Schlesser) byli stronniczymi.

Koniec przyjaźni. Podczas bankietu zrobili reprezentanci obydwu związków zwyczajne obliczenia kasowe, które się bardzo nieprzyjemnie skończyły. Polacy, powołując się na amatorstwo, nie chcieli wypłacić Rum. zwrotu przypadających jej graczom należytości za utracone skutkiem wyjazdu zarobki i płace. Szkoda Związku Rum. wynosi z tego powodu 20.000 Lei, czyli 17 miljonów marek pol. Bardzo przykrem jest, że Polski Związek przez swoje postępowanie zepsuł dobre dotychczas stosunki pomiędzy zaprzyjaźnionymi związkami, co do tego doprowadza, iż te dwie reprezentacje przez dłuższy czas nie będą mogły grać ze sobą i spotkanie drużyn klubowych tych krajów będzie także utrudnionem. W poniedziałek rano wyjechaliśmy ze Lwowa. Na dworcu ze strony Polsk. Zw. nikt nas nie pożegnał.

„Keletiujsag" z 6 bm. pod tytułem „Krytyka lwowskich zawodów" pisze:

Polska drużyna rozczarowała. Groźne lewe skrzydło zawiodło, nie było we formie. Tem groźniejsze było pr. skrzydło. Środkowa trójka Pogoni, na której Polacy budowali zwycięstwo, zbankrutowała. Publika zupełnie spokojna, patrzyła bez nerwów na zawody, nic nie krzyczała, po bramkach aplaudowała. Słabe tempo przypisać trzeba zbyt spokojnej, wprost flegmatycznej publiczności, bez zachęty dla graczy. Publika nie zbudziła śpiących graczy. Gracze nie rozbudzili śpiącej publiczności.

Rozmaitości sportowe.

Wielkie zainteresowanie wywołały w całej prawie Polsce mające się odbyć w niedzielę 30 bm. na boisku Wisły zawody rozstrzygające o mistrzostwo grupy zachodniej między ŁKS. (Łódź), a Wisłą (Kraków), czego dowodem masowy napływ zgłoszeń o bilety z całej Polski. Zawody te są o tyle rozstrzygającemi, że drużyna wygrywająca je zdobywa definitywnie mistrzostwo grupy zachodniej. (Wisła musiałaby jeszcze wygrać zawody z Iskrą 7. X., co jest prawieże pewnem). Wynik nierozstrzygnięty dałby mistrzostwo jednej z trzech drużyn (Warta, ŁKS., Wisła), któraby miała lepszy stosunek bramek (naturaln. wraz z wygraną Warty i Wisły z Iskrą), gdyż wszystkie trzy drużyny miałyby wówczas po 8 punktów. Zawody budzą jeszcze dlatego zainteresowanie, gdyż grupa zachodnia chciałaby wiedzieć, kto będzie jej mistrzem, a grupa wschodnia, kto stanie do finału z Pogonią o ogólne mistrzostwo Polski. Zawody te stanowią więc z tych powodów senzację.

Kpt. Bilor prowadzi zawody Wisła — ŁKS. w Krakowie 30 bm.

Boas prowadzi 14 października zawody Jugosławja — Rumunja.

20 p. p. zdobył 21 bm. poraz trzeci mistrzostwo Armji. Celem uzyskania tegoż zwycięstwa wstrzymano wyjazd dwóch graczy, Reymana i Markiewicza z reprezentacją Polski do Finlandji i Estonji uważając, że mistrzostwa Armji są ważniejszemi od zawodów międzypaństwowych. Rezultat — przegrana z Finlandją.

Finał mistrzostwa kl. B. w Warszawie Warszawianka II. — Varsovia, odbędzie się 26. IX.

Warszawianka gra 28. X. w Sosnowcu.

Czyżewski był najlepszym graczem z Polonji na meczu Polonja — Vasas.

Piotrowski, przewodniczący Wydziału Gier W. O. Z. P. N., ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Kolonia ma rozpocząć budowę stadjonu, którego budowa obliczoną jest na dwa lata.

Cardiff (I. liga) i Burv (II. liga) prowadzą w mistrzostwie Anglji w powyższych ligach.

Norwegja — Niemcy, powyższe zawody międzypaństwowe rozegrane zostaną 4 listopada br.

Sparta praska gra 30 bm. z Vienną we Wiedniu.

Uridil (Rapid) doznał złamania nosa na zawodach z Amatorami.

MTK. — FTC. grają 30 bm. o mistrzostwo. Zawody te, które ściągają rekordową ilość widzów, są już dziś tematem rozmów i zakładów całych prawie Węgier.

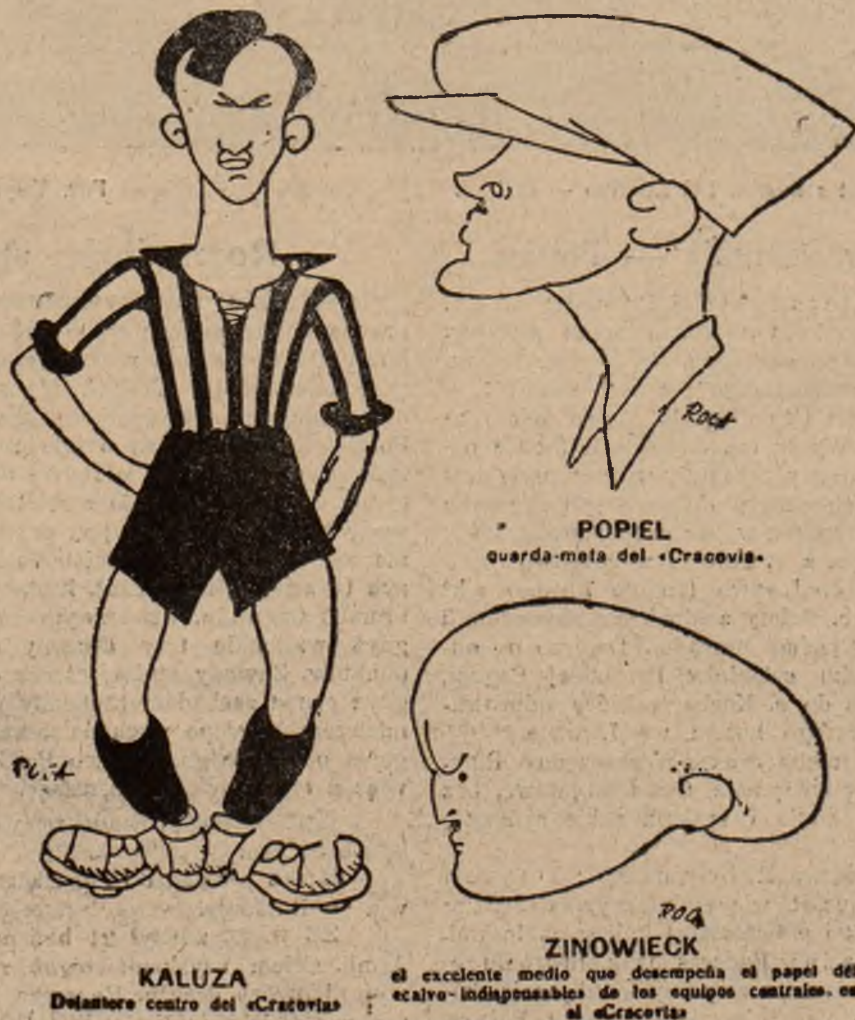
Jugosławja — Czechosłowacja grają 28 października w Pradze.

Humor sportowy.

Sprawozdanie z meczu Cracovii w Barcelonie.

Jedno z pism krakowskich zamieściło zaraz na drugi dzień po zawodach sprawozdanie „własnego korespondenta“, które nosiło wszelkie cechy fabrykacji krakowskiej. Ogólny wzór dla takich „sprawozdań“ jest niżej podany:

„Gracze Cracovii zajechali po długiej podróży koleją żelazną do Barcelony. Towarzyszyło im wielu podróżnych. Zajechali na dworzec i wszyscy wysiedli. Nikt nie pozostał w wagonie. Wkrótce dostali się na ulice miasta, które są dość dobrze utrzymane. Po obu stronach ulic ciągną się szeregi domów. Słońce, jeżeli świeci, dopieka silnie. Same zawody odbyły się na boisku F, C. Barcelony, które ma kształt czworoboczny, na końcach są umieszczone bramki. Ludzi było dość dużo, wszyscy umieszczeni dookoła boiska, na samem boisku widzów nie było. Grę prowadzono okrągłą piłką z prawdziwej skóry; dzięki elastyczności tego materjału, piłka dobrze podskakiwała. Sędzia był to przystojny Hiszpan z czarnemi oczyma i lśniącemi czarnemi włosami, on to dał znak metalowym gwizdkiem, by gra się rozpoczęła. Wśród gry także często gwizdał, ponieważ gra, toczona w pewnem tempie, przy współudziale (mniejszym, lub większym) 22 graczy (po 11 z każdej strony), obfitowała w out'y, wolne, bramki, spalone etc. Cracovia wystąpiła w biało-czerwonych koszulkach, nadto każdy gracz był zaopatrzony w spodenki, sztuce i buty. Mecz odbył się w jasny dzień. Gra toczyła się w różnych stronach boiska, piłka zaś przechodziła od gracza do gracza. Tak Cracovia, jak i Barcelona, kombinowały i kopały piłkę, strzelano także do bramki. Publiczność cały czas przypatrywała się zawodom i dużo krzyczała. Wstępy płaci się tam we walucie hiszpańskiej. Koniec gry bardzo zajmującej oznajmił sędzia przeciągłym gwizdem, poczem obie drużyny zeszły z boiska silnie oklaskiwane. Wkrótce dalsze szczegóły“. *wb.*



Karykatury naszych piłkarzy w gazecie hiszp. „El Mundo Deportivo“.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.